Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

## BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 80. — Rok VI. Kraków, czwartek 19 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

## Sowiety mobilizują swą flotę powietrzną!



Jak donosiliśmy już, rząd sowiecki wszczął gwałtowną propagandę za powiększeniem swej floty powietrznej. We wszystkich miastach odbywają się składki na kupno nowych aeroplanów. — Nasza rycina przedstawia sowiecką eskadrę lotniczą na polu Marsowem pod Petersburgiem. Gromady okolicznych mieszkańców śledzą z zaciekawieniem szeregi samolotów zdobnych w czerwone gwiazdy sowieckie.

# Mobilizacja niemiecka na pograniczu górnośląskiem.

### Z powodu przyjazdu gen. Le Rond'a do Polski skonsygnowali Niemcy na granicy Górnego Śląska wojsko, tanki i pociągi pancerne! — chcą wywołać wojnę z Polską, gdyż liczą na to, że zaatakuje nas z tyłu Rosja sowiecka!

Warszawa. (Tel. wł.)

Przyjazd gen. Le Ronda na Górny Śląsk wywołał wśród Niemców ogromne zaniepokojenie, które powiększyło się jeszcze na wiadomość o przyjeździe do Polski marszałka Focha. Prasa niemiecka od dłuższego czasu podniecała opinję publiczną zmyślonemi wiadomościami o zbrojeniach Polski i przygotowaniach wojennych. Perfidja niemiecka idzie tak daleko, że na granicy polsko-niemieckiej Górnego Śląska skonsygnowali Niemcy znaczne zastępy wojska a w Gliwicach i Bytomiu zgromadzono liczne tanki. W pogotowiu stoją również podobno pociągi pancerne. W interesie Niemiec leży wywołanie zamieszek na granicy polsko-niemieckiej, spodziewają się bowiem, że z tego skorzystałyby sowiety i pod pozorem, że Polska atakuje Niemcy, uderzyłyby na Polskę od wschodu. Tem tłómaczyć należy bezustanne prowokacje niemieckie na Górnym Śląsku.

## Sowiety chcą wyzyskać ruch ukraiński przeciw Polsce!

### Akcja ta wiąże się dziwnie z działalnością Niemiec.

Wiadomości z Ukrainy sowieckiej stwierdzają wzrost zainteresowania zarówno rosyjskiego jak i ukraińskich sfer komunistycznych ruchem ukraińskim w Polsce. Istnieje bowiem tendencja wyzyskania tego ruchu dla sowieckich celów politycznych. Ostatnio zarówno Trocki w czasie swojego pobytu na Ukrainie, jak i Rakowski poruszali możliwość wybuchu wojny rosyjsko-polskiej, podkreślając równocześnie sympatje, jakiemi rzekomo cieszą się sowiety wśród mas włościaństwa ruskiego Małopolski Wschodniej i Bukowiny.

# O duszę robotnika polskiego za granicą.

(K.) Mamy wprawdzie w Polsce aż kilka stronnictw robotniczych ale, wysiłki ich i praca poświęcone są przedewszystkiem licytowaniu się w kołach demagogicznych na terenie sejmowym, a częściowo także i w kraju. Walka o duszę robotnika polskiego odbywa się niemal wyłącznie nie na terenie pracy pozytywnej, nad podniesieniem stanu moralnego naszego robotnika, nad wykształceniem jego zawodowem i obywatelskiem, ale rozwija się wyłącznie na platformie materjalnej oraz tworzeniu głębokiej przepaści między nim a pracodawcą. Oczywiście sprawy materjalne i kwestja ustosunkowania się pracy od kapitału są zagadnieniem pierwszorzędnem ale, nie wyłącznem tak, ażeby wyłącznie pod tym kątem należało ujmować sprawę robotniczą. Wynik też takiego zacietrzewienia wyrabia silną i bezwzględną stanowość w robotniku polskim a nie daje mu w szerokim zakresie korzyści innych, o których wyżej, ogólnikowo wspomnieliśmy.

Jeżeli ten stan rzeczy panuje w kraju i jeżeli w tak smutnem położeniu znajdują się w Polsce robotnik, to w stokroć rozpaczliwszem położeniu i warunkach żyje robotnik nasz za granicą w Westfalji, w Danji, czy we Francji.

I tą sprawę chcielibyśmy dziś podnieść tak gromko, ażeby Rząd i Sejm, skoro właściwe partje robotnicze tego nie widzą, tem się zajęły.

Z listów napływających do nas od robotników z zagranicy wynika jasno, że czuje on się z braku organizacji zawodowych za granicą opuszczony — i to tem więcej, że także rząd nasz o nim bardzo niewiele myśli.

Robotnik nasz ma tę dodatnią cechę charakterystyczną, że znalazłszy się wśród obcych, nie chce wśród nich rozpłynąć się, lecz pamięta o swem charakterze narodowym, sam w sobie jest jednak za słaby więc potrzebuje oparcia o organizację. Wyrazem tej potrzeby organizacyjnej jest tworzenie przez robotnika kół śpiewaczych i gimnastycznych — innych tworzyć mu nie wolno, gdyż nie pozwalają na to rządy państw, w których pracuje. Umożliwienie tworzenia takich organizacji za pośrednictwem akcji dyplomatycznej naszego rządu jest pierwszym i palącym nakazem chwili.

Poza tem robotnik polski bywa często (nie zawsze) wyzyskiwany. I znowu nie mając oparcia w prawie krajów w których pracuje, znajduje się w sytuacji bardzo bolesnej. Byłoby więc rzeczą rządu naszego, ażeby przeprowadził jaknajszybciej u rządów owych państw gwarancję, że będą interweniowały w takich wypadkach, biorąc robotnika naszego w obronę przed wyzyskiem obywatela zagranicznego.

Brak szkolnictwa polskiego zagranicą jest również klęską dla robotnika naszego. Wiemy wprawdzie, że zasłużone Tow. Szkoły Ludowej czyniło w tym kierunku w różnych krajach starania, ale bez poparcia rządu polskiego wysiłki te spełzły na niczem. Otóż taki stan rzeczy dłużej trwać absolutnie nie może, rząd polski a wszczególności Ministerjum Oświaty powinno tą sprawą zająć się natychmiast i utworzyć jak najwięcej placówek szkolnych za granicą.

W związku z tą akcją powinien rząd nasz otoczyć szczególną opieką robotnicze instytucje kulturalno-oświatowe istniejące już zagranicą, gdyż o ile wiemy, życie ich jest rozpaczliwie ciężkie.

Poza tem dochodzą nas skargi na brak udogodnień w przesyłaniu pieniędzy do kraju. Jest przecież zagadnieniem pierwszorzędnem nie dopuścić do tego, ażeby pieniadz zapracowany ciężko za granicą nie był rozdrapywany przez spekulantów, czyhających na robotnika naszego. Leży to zresztą także i w interesie państwa.

W końcu powinienby rząd przez swoich mężów zaufania i konsulaty utrzymywać faktyczny kontakt z robotnikiem polskim, gdyż dotychczas jest on raczej iluzoryczny.

Pamiętajmy, że za granicą przebywa około pół miljona (dokładnej statystyki także brak!) dusz robotniczych polskich, które po powrocie do kraju, zależnie od opieki Państwa, przynieść nam mogą albo dużo dobrego, albo wiele fermentu i zła.

Zwracamy się więc do stronnictw narodowych, tych, które bez względu na stan widzą w każdym Polaku brata i obywatela, ażeby wzięły pod uwagę nasze słowa i przeprowadziły u rządu corychlej wymienione wyżej praktyczne postulaty.

# Życie parlamentarne.

## Manewry p. Sikorskiego w kierunku lewego skrzydła stronnictw narodowych. — Próby rozbicia lewego skrzydła Piastowców. — Trzecia próba rozbicia prawego skrzydła stronnictw narodowych. — Atak na Centrum Związku Ludowo-Narodowego i Narodową Partję Robotniczą. — Wszystkie próby nieudałe.

Rosnącą w oczach polską większość sejmową usiłują stronnictwa lewicowe za wszelką cenę ośmieszyć, a wśród stronnictw, które zawarły układ wywołać rozdźwięk i niesnaski. W obronie swego dotychczasowego gabinetu próbuje także pan premjer Sikorski używać najrozmaitszych manewrów, sądząc, że uda się mu zrobić układ.

Wysiłki te przedstawia „Gazeta Warszawska" następująco:

Byliśmy już świadkami różnych rzeczy, ale nikt nie operował jeszcze „pro domo sua" tak grubemi środkami, wywołującemi taki niesmak.

**Najpierw, jak sobie czytelnicy przypominają, manewrował p. Sikorski w kierunku Chrześcijańskiej Demokracji,** żeby ją odciągnąć od „ósemki" a pozyskać dla siebie. Wysiłek był w to włożony znaczny, i to przez kilka tygodni, **nie odniósł jednakowoż skutku.**

Po nieudaniu się ofenzywy pokus na lewe skrzydło „ósemki", z chwilą, gdy się rozpoczęły realne prace nad utworzeniem polskiej większości w ciałach ustawodawczych, p. gen. Sikorski, wbrew zdeklarowanej przez siebie rzekomej sympatji dla idei większości polskiej poruszył wszystkie sprężyny ażeby do jej zrealizowania nie dopuścić, zmieniając przytem orjentację taktyczną: jako człowiek „zasad" **skierował teraz swe manewry na lewe, radykalne skrzydło Polskiego stronnictwa ludowego „Piast" i na prawo, konserwatywne skrzydło „ósemki", na ziemian z Poznańskiego w Klubie chrześcijańsko-narodowym.**

**Znowu bez powodzenia.** Na „odprysnęcie" kilku, czy zgoła kilkunastu posłów od P. S. L. nie zanosi się. **Klub chrześcijańsko-narodowy jakoś także się nie przewraca.** Jeszcze co do niego p. Sikorski nie stracił podobno nadziei, w sposób ostateczny, ale już **nerwowo przegrupowuje swój front,** nastawiając go tym razem na środkowe stronnictwo „ósemki", na **Związek Ludowo-Narodowy, oraz na lewe skrzydło centrum sejmowego, na Narodową partję robotniczą.** Chodzi o ich pokłócenie z Polskiem stronnictwem ludowem „Piast".

Równocześnie usiłuje na łamach organów prasy lewicowej, wysługującej się rządowi obecnemu, **podrażnić opinję sfer, związanych z Polskiem Stronnictwem Ludowem, przeciwko prawicy.** Wmawia się w nie przeto, że pogląd na reformę rolną, któremu wyraz dała w zeszłym numerze naszego pisma rada naczelna organizacji ziemiańskich, oznacza rzekomo stanowisko, uzgodnione w pertraktacjach między stronnictwami prawicowemi, a P. S. L. „Piast". **Tak oczywiście nie jest.** Pogląd wspomniany jest poglądem rady naczelnej organizacji ziemiańskich; na jakiej zaś platformie możliwy byłby w sprawie reformy rolnej kompromis wchodzących w rachubę stronnictw politycznych, do tego tematu powrócimy, gdy pora będzie po temu.

**Narazie prosimy dalej manewrować i intrygować.**

Stwierdzamy jednakowoż, że nikt chyba nie grzebie prezesa Rady ministrów tak, jak on sam siebie między innemi w obozie piastowców, któremu przecież wciąż jeszcze zawdzięcza swoje premjerostwo, a przeciwko któremu prowadzi kampanję podjazdową. Sposoby walki p. Sikorskiego o utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę muszą budzić więcej, niż niesmak, i **muszą przeto wywoływać skutek odwrotny od pożądanego.** Jest przysłowie, które mówi: **kto pod kim dołki kopie, bywa, że sam w nie wpada.**

## Pogłoski o zerwaniu rokowań nieuzasadnione? — Jeszcze jedna próba z p. Dąbskim.

Warszawa.

**Lansowane za pośrednictwem prasy lewicowej wiadomości o zerwaniu rokowań między prawicą a centrum są pozbawione wszelkich podstaw, a mają na celu jedynie szerzenie zamętu i sondowanie opinji publicznej.**

**Próby gen. Sikorskiego oderwania ziemian poznańskich od koncepcji utworzenia większości narodowej, spaliły na panewce, a Klub chrześc.narod. zaprzeczył oficjalnie pogłoskom o jakichś wewnętrznych nieporozumieniach klubowych.** Prace twórców porozumienia idą ciągle w kierunku jak największego rozszerzenia podstawy, na której mógłby się silnie oprzeć rząd większości narodowej. **Najważniejsze kwestje programowe zostały już przedyskutowane i uzgodnione,** a szczegóły i sprawy drobniejszej wagi będą załatwione w najbliższym czasie, gdyż z obu stron jest dobra wola i chęć wyrównania różnic.

Ci, którzy przedtem głośno mówili i pisali o potrzebie stworzenia większości narodowej (jak długo widzieli, że nie da się jej stworzyć), obecnie czynią rozpaczliwe wysiłki, aby tę przykrą dla siebie sytuację uniemożliwić, a przynajmniej odwlec.

**W kołach politycznych zwracają uwagę, że poseł Dąbski (Piast), którego wyjazd do Rzymu był od dawna zapowiedziany, nie wyjechał lecz został w Warszawie, zatrzymany — jak twierdzi — sprawami politycznemi.** Ponieważ te „sprawy polityczne" wyłoniły się w ostatniej chwili, przypuszczają powszechnie, że **działa tu ręka prem. Sikorskiego,** który, po nieudałych próbach poczynionych w klubach prawicy, próbuje szczęścia w centrum i chce użyć posła Dąbskiego do wywołania fermentu w klubie „Piasta". Jest jednak **uzasadniona** nadzieja, że koncepcja parlamentarnej większości narodowej przetrwa i tę, nie pierwszą próbę.

## Sejmowa Komisja oświatowa omawia sprawy służbowe nauczycieli. — Senacka Komisja skarbowa rozpatruje sprawy podatkowe. — Co robi Konwent Seniorów?

Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej pos. Kornecki referował projekt ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycieli szkół średnich. Po dyskusji przyjęto wniosek posła Smulikowskiego, wzywający rząd, by w ciągu miesiąca przedłożył odnośny projekt ustawy. Następnie pos. **Langier** przedłożył wniosek w sprawie wydania kosztem państwa dzieł Mickiewicza. Dla sprawy tej wybrano podkomisję, w skład której weszli **Wójtowicz, Langier, Rymer i Lutosławski.** Komisja ma wydać opinję w tej sprawie.

*

**Na posiedzniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej** senator Brun referował sprawę podatku przemysłowego. Rozpatrywano pięć pierwszych artykułów. Między innemi przyjęto do art. IV-go poprawkę referenta, że przedsiębiorstwa VI-ej kategorji będą obowiązane płacić podatek przemysłowy miesięcznie.

Sejm określił tę opłatę na pół roku. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał artykuł V. o cłobrocie.

O godz. 13 marszałek Sejmu zwołał konwent senjorów. Omawiano sprawę zwołania dwóch komisji:

**dla zbadania naszych stosunków pogranicznych** (kwestja przemytnictwa) i

**dla zbadania cen węgla.**

Następnie marszałek omówił sprawę najbliższych posiedzeń Sejmu. Kolejno posiedzenia plenarne odbędą się: w **sobotę** dnia 21 bm., w **poniedziałek** dnia 23 bm. i w **piątek** dnia 27 bm., poczem ze względu na przypadający szereg świąt nastąpi dwutygodniowa przerwa.

Następnie omawiano sprawę wyboru ośmiu przedstawicieli Sejmu do państwowej **Rady emigracyjnej.** Przyjęto wniosek Chądzyńskiego, aby dokonać wyboru trzech przedstawicieli sejmowych ugrupowań robotniczych i pięciu wedle wielkości klubów. **Jutro marszałek zwoła ponowne posiedzenie konwentu celem rozpatrzenia najważniejszych przedłożeń rządu,** które przed nastaniem wakacji, muszą być załatwione, **wakacje bowiem rozpoczną się dnia 20. czerwca i trwać będą do października.**

# Doniosłe oświadczenie Poincarego.

## Wiadomości o rozłamie Ententy są zmyślone! — Francję popiera w akcji okupacyjnej Zagłębia Ruhry cała Ententa. — Francja będzie z Niemcami rokować tylko bezpośrednio, ale nie spieszy się.

Wiedeń. (AW).

Z Paryża donoszą: Poincare przyjął wczoraj u siebie na konferencji angielskich, amerykańskich i włoskich zastępców prasy. Angielskim zastępcom oświadczył, że **Anglja zaskarbiła sobie przez zajęte w kwestji Zagłębia Ruhry wdzięczność Francji.** Włoskim zaś sprawozdawcom powiedział m. in., że **rząd włoski wyraźnie zaaprobował kontynuowanie akcji w Zagłębiu Ruhry,** a Mussolini w dyplomatycznem doniesieniu oznaczył politykę francuską, jako chwilowo jedynie możliwą politykę pozytywną. Dalej Poincare zaznaczył, że **Niemcy w krótkim czasie muszą ustąpić. Francja zdecydowaną jest wejść tylko w bezpośrednie rokowania z Niemcami, nie śpieszy się jednak do tych rokowań,** albowiem w roli posiadacza może spokojnie czekać. Na pytanie włoskiego korespondenta, kto weźmie udział w końcowych rokowaniach z Niemcami, Poincare odpowiedział, że oczywiście trzy mocarstwa sojusznicze, to jest Francja, Belgja i Włochy, a także Anglja zostanie na wspomniane rokowania zaproszoną. **Odnośnie do widoków konferencji lozańskiej, Poincare wyraził się bardzo pesymistycznie,** jest jednak zdania, że narady lozańskie potrwają bardzo długo.

# Sensacyjny proces zabójcy metr. Jerzego

## Łatyszenko przed sądem. — Nie przyznaje się do zbrodni. — Pierwsza miłość na wsi. — Przygody w Bolszewji. — „Autokefalja prawosławna spolszczy się!".

**Kraków w kwietniu.**

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie senzacyjny proces **Smaragda-Łatyszenki, zabójcy metropolity prawosławnego Jerzego.** — Do rozprawy wezwano 45 świadków, w tem kilku biskupów prawosławnych, posłów i t. d. Nie zjawił się jednak na sali jako świadek metropolita Djonizy.

O godzinie 10 rano rozpoczął się proces. — Wprowadzają Smaragda-Łatyszenkę. Ogolony, **ostrzyżony**, „typowy seminar" rosyjski. **Dobrze odżywiony**. Ubrany po cywilnemu.

**Przewodniczący:** Paweł Łatyszenko?

**Oskarżony:** Nie: Jestem Smaragd, archimandryta.

**Przewodniczący:** Imię cywilne pana?

**Oskarżony:** Nie jestem cywilem. Jestem archimandrytą i dziś.

**Przewodniczący:** Nie będę dyskutował z panem w tej kwestji. Chodzi mi o imię cywilne pana?

**Oskarżony:** Imię cywilne Paweł. Lat 38, urodzony w Grodzieńszczyźnie, ostatnio był nominowany archimandrytą — biskupem słuckim.

Przewodniczący ogłasza następnie wniosek oskarżenia.

Paweł Łatyszenko vel Łatyszenkow, lat 38, mieszkaniec wsi Białowicze, ziemi Grodzieńskiej oskarżony jest o to, że będąc zasuspendowany i usunięty z parafji Białowicze decyzją Metropolity Jerzego w dniu 8 lutego 1923 roku w Warszawie na ulicy Zygmuntowskiej **3 strzałami z rewolweru zabił podczas audjencji Metropolitę Kościoła Prawosławnego w Polsce, Jerzego Jaroszewskiego**, a zatem osobę urzędową, podczas i z powodu pełnienia przez nią obowiązków służbowych.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony przyznaje się do winy?

**Oskarżony** (po rosyjsku): Nie przyznaję się.

**Przewodniczący:** Proszę mówić po polsku.

**Oskarżony:** Nie znam języka polskiego. Oczywiście, jak zabiłem metropolitę Jerzego, nie ukrywam tego lecz motywy zabójstwa są całkiem inne. Zabiłem Jerzego za to, że prześladował zwolenników autokefalji, że więził biskupów, **zabiłem go jako wroga cerkwi prawosławnej**. Nieprawnie jestem pozbawiony szat cerkiewnych, bo jestem biskupem słuckim to znaczy biskupem w Rosji sowieckiej i nie podlegam cerkwi prawosławnej **w Polsce.**

**Przewodniczący:** A gdzie pan był proboszczem?

**Oskarżony:** W Grodzieńszczyźnie.

**Przewodniczący:** To znaczy w Polsce.

**Oskarżony:** Nie zabiłem go wcale podczas pełnienia obowiązków służbowych.

**Przewodniczący:** Proszę nie mówić do publiczności.

**Oskarżony:** Przepraszam. Jestem duchowny, przyzwyczajony do mówienia w cerkwi.

**Przewodniczący:** Tu nie cerkiew.

**Oskarżony** mówi o swem pochodzeniu. — **Uważa się za Rusina.** Rodzina jego jest na wpół katolicka. Mówi o swoim ojcu i matce (płacze). Skończył wyższe studja z odznaczeniem. Przechodził choroby w dzieciństwie. — W akademji miał zatarg z kolegami i opowiada, że **ciężko chorował na epilepsję** (znowu płacze).

Mówi **o swej pierwszej miłości, o tem, jak porzucił dziewczynę, którą kochał** i został mnichem, (płacze). Naogół robi wrażenie chorego histeryka. Ciągle mówi o swych ciężkich chorobach, które przechodził w życiu. Opowiada, jak żył w Rosji, jak bronił cerkwi przed bolszewikami w sposób dyplomatyczny.

Bolszewików charakteryzuje jako **„zbójców i bandytów"**. Opowiada o różnych drobnostkach i błahostkach. Jak herbatę pił przy samowarze, jak uratował swego woźnego. Opowiada o tem, jak go **aresztowali bolszewicy i męczyli, jak był skazany przez bolszewików na śmierć, lecz żołnierze czerwoni stanęli po jego stronie i niepozwolili bolszewikom wykonać wyroku śmierci.**

Mówi też o autokefalji. Opowiada, że biskup Jerzy był ongi w Mińsku i wrogo był usposobiony wtedy do Polaków. „To prawda, powiedział o nim ks Maciejewicz, że biskup Jerzy w Rosji za rosyjskie pieniądze **gnębił Polaków, zaś obecnie za pieniądze Polaków gnębi Rosjan".**

Podsądny wyraża przekonanie, że autokefalja kościoła prawosławnego w Polsce spolszczy się, co dla podsądnego jest rzeczą nie pożądaną. Dalej Łatyszenko zaczyna mówić o rzekomem prześladowaniu cerkwi prawosławnej w Polsce. Twierdzi, że Rząd polski zamknął 100 cerkwi, które były zbudowane przez biskupa Eulogjusza.

**Przewodniczący: To niema nic do rzeczy.** Proszę mówić o sprawie zabójstwa.

**Oskarżony** twierdzi, że urzędnicy ministerjalni (depart. wyznań) są wrogami Polski.

**Przewodniczący:** Proszę o tem nie mówić. My **sami dobrze zdajemy sobie sprawę, kto jest wrogiem Polski...**

**Oskarżony** twierdzi. że jest dobrym obywatelem Polski, Białorusinem.

**Przewodniczący:** W Rosji carskiej pan nie był Białorusinem, tylko uważał siebie za Rosjanina.

**Oskarżony** mówi, że autokefalję w Polsce uznało dwu biskupów, którzy nic nie mieli wspólnego z Polską, oraz biskup Jerzy. który pochodzi z Podola. Łatyszenko twierdzi, że autokefalja może być wprowadzona tylko na zasadzie „wszechpolskiego zjazdu prawosławnych" z przedstawicielami obywateli. Mówi o prześladowaniu biskupów prawosławnych, o „zatoczenji" ich w klasztorze Kamedułów w Krakowie (płacze). Oświadcza, że dwa razy przyjeżdżał do Warszawy celem zabicia metropolity. Pewnego razu przyjechałem — opowiada — miałem rewolwer w kieszeni. więc nie wchodziłem do cerkwi, a tylko postałem na ganku. **Gdy usłyszałem śpiew cerkiewny, nie mogłem nic złego robić** i **powróciłem na wieś".**

# Wilno roi się od szpiegów bolszewickich i litewskich.

## Za nielegalny handel opłacają handełesi bolszewików materjałem szpiegowskim. — Znowu niebezpieczny szpieg litewski. — Fabryka fałszywych paszportów. — Kto uprawia ten proceder.

Pod zarzutem szpiegostwa zostali aresztowani Szmerka Błont i brat jego Jankiel. Wymienieni **trudnili się handlem nielegalnym z Rosją sowiecką** i uprawiali szpiegostwo. Należy zwrócić uwagę, że wszyscy nielegalnie handlujący z Rosją dla gwarancji bezpiecznego przewozu towarów przemycanych **opłacają się różnym komisjom materjałem szpiegowskim**, zdobytym w Polsce.

W tych dniach ujęty został przez władze policyjne niebezpieczny szpieg, niejaki Stanisław Konrad, **uprawiający proceder szpiegostwa na rzecz Litwy**. Podczas rewizji osobistej **znaleziono cały szereg rozkazów wojsk polskich** oraz inne kompromitujące materjały.

Wileńska policja polityczna obserwując już od dłuższego czasu szajkę szpiegowską, natknęła się **na fałszerzy paszportów** w osobach Jankiela Asinowskiego, Halperna i innych. Paszporty były fabrykowane w Warszawie przez niejakiego Zuckermanna, następnie po wygórowanych cenach sprzedawane osobom nieuprawnionym do posiadania osobistych dowodów polskich, głównie obywatelom Rosji sowieckiej. **Za paszporty pobierano po pół miljona marek** i więcej. Rynkiem zbytu paszportów był hotel Angielski, dokąd udawali się aresztowani Asinowski, Halpern i inni. Paszporty fałszowane były w związku z wysiedlaniem obcokrajowców.

# Bolszewicy napadają na policję w Warszawie!

## Czterech komunistów przy „pracy". Wy nas dziś sądzicie, a niedługo my was będziemy rozstrzeliwać!

**Warszawa. (Tel. wł.).**

W dniu onegdajszym jeden z agentów policyjnych został napadnięty u zbiegu ulic Podwale i Kapitulnej o god. 9 wieczorem przez **czterech komunistów** z Wincentym Taraszkiewiczem, szlifierzem na czele.

Usiłowali oni **odebrać agentowi rewolwer, broniącego się zaś pobili.**

Dopiero po **daniu kilku strzałów** w powietrze przez agenta, przy pomocy nadbiegłych policjantów, **aresztowano napastników.**

Dostawieni do komisarjatu złoczyńcy **poturbowali posterunkowego, zerwali druty telefoniczne, połamali karabin,** a podczas przesłuchania wygrażali: **„Wy nas dziś sądzicie, a niedługo my będziemy was rozstrzeliwać!"**

Aresztowanych komunistów oddano do dyspozycji sędziego śledczego 2-go okręgu w Warszawie.

### Projekt rządowy dożywiania dzieci

Jak wiadomo akcję dożywiania dzieci prowadzi dotąd w szczupłych jednak rozmiarach polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom. Ministerstwo pracy, wychodząc z założenia, iż dzieci nasze nie wszędzie są odżywiane w należytym stopniu i że należy dostarczyć im odpowiednią ilość dodatkowego pożywienia, opracowało projekt ustawy o dożywianiu dzieci we wszystkich zakładach zamkniętych. Projekt przewiduje, iż wszystkie gminy miałyby obowiązek dożywiania dzieci. Korzystając z urządzeń polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Projekt przesłano ministerstwu skarbu, które ma wydać swą opinję o źródłach finansowych, poczem ustawa wniesiona zostanie do rady ministrów i przesłana do sejmu.

### Protest przeciw bolszewickim gwałtom.

W niedzielę w południe odbył się we Lwowie manifestacyjny wiec pod pomnikiem Mickiewicza jako protest przeciw straceniu śp. ks. Butkiewicza przez władze bolszewickie. — Wzięły w nim udział tłumy publiczności oraz procesje z chorągwiami. Ze stopni pomnika przemówił dr. Borowiec, przedkładając rezolucję protestującą przeciw terrorowi sowietów i domagającą się od Rządu wystąpienia przeciw niemu.

### Rokowania finansowe polsko-czeskie.

Z Warszawy donoszą, że pertraktacje w sprawach finansowych pomiędzy Polską a Czechosłowacją, które miały się rozpocząć dn. 19 kwietnia w Opawie zostały odroczone na żądanie przedstawicieli Polski do dnia 1 maja.

### Sprawa miejsc numerowanych na naszych kolejach.

Minister kolei żelaznych zarządził jak się dowiadujemy, aby w [illegible] i ściennych **rozkładach**, były oznaczane wagony z miejscami numerowanemi analogicznie, jak wagony sypialne i restauracyjne literami „W. N.", ujętemi w ramkę.

Znak powyższy będzie uwidoczniony i opisany odpowiednio w objaśnieniach znaków.

W związku z tem zostało odpowiednio zmienione zarządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 27 kwietnia 1921 roku w sprawie wydawania i formy ściennych rozkładów jazdy pociągów.

### Marszałek Foch zwiedzi Jasną Górę

W przejeździe do Warszawy w dniu 2 gim maja zatrzyma się w Częstochowie, w celu zwiedzenia świątyni Jasnogórskiej — marszałek Foch.

Powiadomione o przyjeździe dostojnego gościa do Częstochowy władze municypalne organizują komitet przyjęcia, mający na celu ułożenie i wykonanie programu powitania i przyjęcia marszałka Focha w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, Częstochowa wystąpi z całą okazałością na przyjęcie wielkiego pogromcy potęgi krzyżackiej. Gen. Foch, jako gorliwy katolik, pierwsze kroki na polskiej ziemi postanowił skierować do stóp Najśw. Marji Panny Jasnogórskiej.

### W sprawie dozoru nad kotłami parowymi.

Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów o budowie, ustawianiu i dozorze kotłów parowych, używanych na lądzie.

Tekst rozporządzenia, które jest oparte na ustawie z dnia 24 maja 1921 r. o nadzorze nad kotłami parowymi, ogłoszony został w nr. 36 „Dziennika Ustaw“.

### Szpieg niemiecki w wagonie towarowym.

Na dworcu gdańskim w Warszawie przyłapała policja człowieka, który ukrywał się w wagonie towarowym wysłanym z Berlina. Jak się później okazało, był to szpieg niemiecki, mocno wygłodniały, gdyż zapasy, zabrane z sobą na granicy niemieckiej starczyły mu na dwa dni, podczas gdy podróż trwała około tygodnia. Przeprowadzona rewizja ujawniła wiele kompromitujących notatek.

### Tramwaj warszawski wraca do rosyjskich biletów.

Konduktorzy tramwajów miejskich w Warszawie wydają pasażerom w braku reszty bony jednoprzejazdowe wartości 600 marek, za opatrzone w napis rosyjski tej treści:

Gorodskije tramwaj. — Marka diejstwitielna po 1/14 awgusta 1915 goda.

### Produkty podlegające opłatom wywozowym.

Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“, przedstawiciele Ministerjum skarbu i Ministerjum przemysłu i handlu prowadzą narady w sprawie opłat wywozowych.

Opłatom tym podlegać będzie szereg produktów. Między innemi drzewo miękkie okrągłe, cukier i wogóle towary, których wywóz z Polski jest zakazany.

### Przysięga szeregowych rezerwy

W myśl odnośnych rozkazów M. S. Wojsk., w najbliższym czasie odbędzie się zaprzysiężenie szeregowych rezerwy W. P., którzy jeszcze przysięgi wojskowej nie składali.

Dotyczy to w pierwszej linji b. żołnierzy armji zaborczych, jak również tych szeregowych rezerwy W. P., którzy w żadnej armji nie służyli.

### Podwyższenie wynagrodzenia bezrobotnym w Warszawie.

Magistrat warszawski uchwalił wypłacać bezrobotnym zatrudnionym przez wydział budownictwa zamiast dotychczasowych 8000 M. dziennie — 10.000. Pracujący zaś w Młocinach otrzymywać będą zamiast 10.000 — 12.000 M. dziennie. Miasto zatrudnia obecnie około 600 bezrobotnych.

### Przeciwko lichwiarskiemu dyskontowaniu.

W ostatnich czasach cały szereg kupców łódzkich trudni się lichwiarskim dyskontowaniem weksli i w tym celu sprzedaje otrzymane niejednokrotnie na kredyt towary po cenie niższej o 30 proc. od ceny zakupu. Zarząd związku centralnego kupców i przemysłowców województwa łódzkiego na ostatniem posiedzeniu postanowił napiętnować tego rodzaju postępowanie kupców, uwłaczające etyce kupieckiej. Kupców tych postanowiono wykluczyć z listy członków związku i w sprawie tej przedsięwziąć energiczne kroki zaradcze.

### Młodzież akademicka w walce z komunizmem.

Komitet wykonawczy drugiego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej ogłasza w dziennikach oświadczenie, w którym przypomina wszystkim polskim organizacjom akademickim o uchwale tego zjazdu, w której postanawią zwrócić się do wszystkich wyższych uczelni w Polsce z rezolucją, w myśl której studenci, którym udowodniona zostanie działalność komunistyczna podlegają wydaleniu z wyższych uczelni.

### Przyjazd senatorów gdańskich do Warszawy.

Dziś przybyli do Warszawy przedstawiciele Gdańska senatorowie: Jevelowski, Noe i Fuchs, jako delegaci do pertraktacji w sprawach handlowo-gospodarczych.

### Zmiana w kierownictwie „Kurjera Poznańskiego“.

Redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego“ p. Bolesław Szczepkowski ustąpił ze swego stanowiska i obejmuje prawdopodobnie redakcję „Kurjera Poznańskiego“ na miejsce p. Kozickiego. Redakcję „Dziennika Poznańskiego“ prowadzić będzie tymczasowo p. Przemysław Mączyński.

### Dar Związku Miast Polskich dla marszałka Focha!

Zarząd związku miast uchwalił wręczyć marszałkowi Fochowi podczas jego pobytu w Warszawie adres wszystkich miast w Polsce. Wręczenie adresu nastąpi przypuszczalnie 3-go Maja podczas audjencji udzielonej przez marszałka Focha zarządowi Związku Miast in corpore, uzupełnionemu przez prezydentów wszystkich miast wojewódzkich. Adres powyższy ozdobiony zostanie herbami wszystkich miast wojewódzkich.

### Delegacja amerykańska o Polsce.

Delegacja amerykańska opuszczając Polskę w pożegnalnem oświadczeniu, złożonym na ręce posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie, wyraża podziękowanie narodowi polskiemu za serdeczne przyjęcie, oświadczając, że przypatrując się różnym objawom życia gospodarczego w Polsce, uczestnicy wycieczki nauczyli się wielu rzeczy, które przydadzą się im w Ameryce.

## Napad band litewskich na polską placówkę oficerską.

### Bandyci uprowadzili kapitana polskiego.

**Dnia 14 bm. partyzanci litewscy w sile 50 koni dokonali napadu na polską placówkę oficerską w gminie Duksztańskiej, powiatu brasławskiego we wsi Gubowka.**

**Ofiarą napadu padło 2 zabitych i 2 rannych Polaków.**

Partyzanci litewscy uprowadzili ze sobą kapitana inspekcyjnego Dmochowskiego.

## Najazd czeskich majstrów fabrycznych na Polskę!

### Memorjał Związku majstrów fabrycznych w Łodzi. — 99 proc. majstrów zagranicznych w Polsce zadużo!

Zwracaliśmy w swoim czasie uwagę na inwazję przemysłu czeskiego do Polski. Inwazja ta nosi charakter planowy jest nietylko wynikiem chwilowej konjuktury przemysłowej w Czechach, która zmusza rząd czeski do popierania eksportu, ale także świadomie służy do osłabienia przemysłu polskiego.

Niezależnie od inwazji towarów, daje się zauważyć inwazja ludzi, w szczególności majstrów fabrycznych. Inwazja musiała przybrać poważniejszy charakter, skoro związek majstrów fabrycznych w Łodzi nadesłał do ministerjum przemysłu i handlu specjalny w tej sprawie memorjał.

Związek majstrów fabrycznych wskazuje na fakt, że fabryki polskie przez trzy dni w tygodniu są nieczynne, co odbija się ujemnie na położenie ekonomiczne majstrów fabrycznych polskich, którzy nie zawsze mogą znaleźć pracę.

Następnie przypływ sił obcych, głosi memorjał, w 99 procent., jest zupełnie zbyteczny, wobec tego, że posiadamy własne siły fachowe a nadto inwazja majstrów czeskich jest ujemna dla Polski w znaczeniu narodowem. — Związek powołuje się na fakty, z których wynika, że czescy przybysze traktują Polskę jako swoją kolonję, a do ludności miejscowej odnoszą się niejednokrotnie po arogancku. Związek domaga się, aby rząd poczynił zarządzenia, któreby ograniczyły tę czeską działalność.

Tyle memorjał. Fakty w nim cytowane nie należą do spraw drobnych. W obecnym kryzysie przemysłowym w Polsce, napływ sił obcych, wobec braku pracy dla sił krajowych, uważać należy conajmniej za zbyteczny.

Niewątpimy, że dyzeraty wyrażone w memorjale związku majstrów fabrycznych, rozważy rząd starannie.

## Ajent przedsiębiorstwa handl. defrauduje 5 miljardów m.

### Defraudant przedstawicielem przedsiębiorstwa angielskiego. — Poszkodowany Belgijczyk. Van de Winkel. — Dotychczas nie ujęto sprzeniewiercy.

Belgijczyk p. Adolf van de Winkel z Gandawy, będąc przedstawicielem pewnej firmy angielskiej, ekspedjował do Łodzi transporty bawełny dla tamtejszego przemysłu.

W tym celu wysłał on do Łodzi agenta swego, nazwiskiem Flachet, który załatwiał dla niego różne czynności, jak to: zawierał umowy, pilnował transportów, kupował akcje i t. p.

W czerwcu i lipcu roku ubiegłego agent rozpoczął inkasowanie należności za bawełnę, nie posiadając na to upoważnienia p. W.

**Liczą na zwyżkę marki polskiej**, sprzedawał towar w walucie polskiej, nie kupując zaraz za otrzymane pieniądze funtów szterlingów.

Tymczasem p. Van de Winkel zachorował i nie mógł przybyć do Łodzi, z czego skorzystał Flachet i zabrawszy całą sumę pieniędzy zainkasowanych za bawełnę, w kwocie 5-ciu miljardów marek zbiegł.

Gdy p. W. po wyzdrowieniu przyjechał do Łodzi dowiedział się o dokonanej malwersacji.

Zaznaczyć należy, iż cała ta afera nie ma nic wspólnego z bankiem francusko-belgijsko-polskim, którego p. Van de Winkler jest członkiem zarządu.

Sprawą schwytania Flacherta zajęły się powiadomione o wypadku władze.

### Hełmy stalowe w policji.

Stosownie do zapowiedzianego rozporządzenia, policjanci znajdujący się w służbie nosić będą hełmy stalowe. Aż do czasu ich wprowadzenia zamiast opaski na lewej ręce funkcjonarjusze policji nosić będą w służbie rzemyk od czapki opuszczony pod brodą.

### Stosunki handlowe z Persją.

Ze strony rządu perskiego zrobiono propozycję, aby Polska zechciała zawiązać stosunki handlowe z Persją. Zawarcie umowy handlowej z Persją nie przedstawiałoby żadnych trudności. Persja może dostarczyć Polsce wielu cennych towarów, stając się równocześnie poważnym odbiorcą towarów polskich.

# Sensacyjny nakaz aresztowania

## dyrektora banku poznańskiego.

**Jest nim dyrektor filji banku amerykańskiego. — Defraudant ulotnił się.**

Poznań, w kwietniu.

Prokuratura państwa w Poznaniu wydała rozkaz aresztowania bankiera Elektorowicza alias de Ryssa, przeciw któremu są poszlaki, **że dopuścił się grubych oszustw i malwersacji.** Odbyto rewizję w mieszkaniu jego i w banku America Europe Exchange Corporation Bank i **obłożono aresztem księgi handlowe** i korespondencję. De Ryss sam **ulotnił się,** widocznie uprzedzony o grożącem mu aresztowaniu.

Sprawa w dalszym przebiegu obiecuje być wysoce sensacyjną i zatoczy prawdopodobnie szersze kręgi.

### Czechosłowacy — Mickiewiczowi.

W obecności członka delegacji Czechosłowackiego Cz. Krzyża, inż. Dorazila, pos. republ. czechosłowackiej, ministra Prokopa Maksy — oraz delegata polskiego Czerwonego Krzyża, prezes czechosłowackiej delegacji Cz. Krzyża minister dr. Prochazka w imieniu tejże delegacji złożył u stóp pomnika Adama Mickiewicza wieniec palmowy z wstęgami narodowemi czesko-słowackiemi.

### Kilka masońska rozpoczęła swą działalność.

Masonerja, której zadaniem jest walka z katolicyzmem z otwartą przyłbicą wystąpiła na widownię publiczną. Wczoraj w Żyrardowie ukazały się na wszystkich ulicach afisze z napisem: „Żyrardowskie koło stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich", zawiadamiające o mającym się odbyć dziś masońskim odczycie.

Jak nam komunikują, na czele stow. „wolnomyślicieli" w Żyrardowie stoją przeważnie sami analfabeci. Główne filary szerzenia masonerji, by się nie zdradzić, działają radą i wskazówkami.

### Zmiana przepisu o podatku dochodowym.

Ustanowiona przez sejm ustawa o państwowym podatku dochodowym wprowadza szereg zmian do przepisów o pobieraniu tego podatku. Na mocy art. 3 ustawy tej kwoty, wpłacone tytułem nadzwyczajnej daniny państwowej oraz tytułem podatku od wzbogacenia się, które ujawniło się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych, nie stanowią pozycji, nadających się do potrącenia z ogólnego dochodu. Na mocy tegoż artykułu ustawy wspomnianej od ogólnego dochodu spółdzielni, działającej na mocy ustawy z dnia 29 października 1920 r., należy potrącać kwoty, przelane do funduszów, nie podlegających wedle statutu spółdzielni podziałowi między członków.

### Znowu bibuła komunistyczna.

Na jednym z dworców kolejowych w Warszawie zatrzymano walizę, która, jak się okazało, napełniona była broszurami komunistycznemi. Po odbiór jej zgłosił się niejaki Czesław Kozłowski, który przyjechał z Berlina z listem polecającym od ojca swego, członka misji dyplomatycznej sowieckiej, do jednego z urzędników poselstwa sowieckiego w Warszawie. Ponieważ Kozłowski nie mógł się wylegitymować żadnemi dowodami osobistemi, właściciela walizki aresztowano, aż do wyświetlenia sprawy.

# Sejmiki relacyjne we Wschod. Małopolsce

**TREMBOWLA.** — W Trembowli odbyło się zebranie powiatowe w sali Sokoła przy udziale kilkuset osób dnia 28 ub. mies., na którem posłowie ks. Matus i Sobolak zdali sprawę z swojej czynności w Sejmie. Sen. Orliński nie mógł przybyć, ponieważ tego samego dnia odbyło się posiedzenie Senatu. Sprawozdanie było przedmiotem ożywionej dyskusji, po wyczerpaniu której uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne uznanie polityce klubu parlamentarnego Z. L. N.

**KOPYCZYŃCE.** — Zebranie osadników. Dnia 4 bm. odbyło się tu pod przewodnictwem p. Hordyńskiego zebranie osadników z powiatu husiatyńskiego, na które przybyli: sen. Orliński oraz posłowie ks. Matus i Sobolak. Sen. Orliński zdał sprawę z dotychczasowej akcji na rzecz osadników z Wschodniej Małopolski, poczem przemawiał ks. Matus i p. Sobolak. Osadnicy przedstawili swoje położenie, wymagające natychmiastowej naprawy. Brak jest budynków mieszkalnych, gospodarczych, drzewa budowlanego i opałowego, inwentarza żywego i martwego, opieki kościelnej i szkolnej. Jedna kobieta, żona osadnika, opowiadała, że ma 20 mrg. gruntu, ale nie mając ani jednego konia, nie może gruntu uprawiać.

W myśl propozycji dra Orlińskiego zorganizowali się osadnicy w Komitet samopomocy. — Uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani osadnicy z powiatu husiatyńskiego, dziękując klubowi parlamentarnemu Z. L. N. za zajęcie się ich losem, proszą o szybką naprawę stosunków, by gospodarstwa osadnicze mogły się stać produktywnemi, a sami osadnicy przez uzyskanie zdrowych warunków ekonomicznych mogli brać czynny udział w umacnianiu polskiego charakteru Kresów.

Zebranie sprawozdawcze sen. Orlińskiego oraz posłów ks. Matusa i Sobolaka odbyło się tego samego dnia w sali Sokoła przy współudziale licznych rzesz włościańskich z całego powiatu. Sprawozdanie posłów objęło całokształt polityki państwowej z uwzględnieniem stanowiska i programu Z. L. N. Przemawiało nadto kilku włościan i mieszczan. Uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni Polacy na wiecu w Kopyczyńcach w dn. 4 bm. po wysłuchaniu sprawozdawczych referatów wyrażają wotum ufności posłom ks. Matusowi i Sobolakowi oraz sen. Orlińskiemu, jako przedstawicielom parlamentarnego klubu Z. L. N.

**BUCZACZ.** — W sali „Sokoła" odbyło się tu zebranie sprawozdawcze dnia 5 bm. pod przewodnictwem p. Rudnickiego. Sprawozdawcami z swojej czynności w Sejmie i Senacie byli posłowie ks. Matus i Sobolak oraz sen. Orliński.

Duża sala „Sokoła" była po brzegi wypełniona włościanami z całego powiatu. Mowców wynagradzano gromkimi oklaskami. Uchwalono rezolucję, wyrażającą wotum ufności polityce klubu Z. L. N. w ogólności, a pp. ks. Matusowi, Orlińskiemu i Sobolakowi w szczególności.

# USTAWA

## o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Art. 11. Prawo do otrzymania uposażenia zaczyna się:

a) dla wstępujących do służby państwowej, czy to po raz pierwszy, czy ponownie, o ile istotne objęcie służby nastąpiło najpóźniej dn. 15-go miesiąca kalendarzowego — od 1 dnia tego miesiąca, a o ile po 15-ym dniu miesiąca kalendarzowego — od 15 dnia tego miesiąca;

b) dla oficerów, mianowanych w służbie czynnej — od pierwszego dnia tego miesiąca, w którym mianowanie nastąpiło, przy jednoczesnem potrąceniu żołdu oraz wartości otrzymanego w naturze pożywienia;

c) w pozostałych wypadkach, z dniem pierwszym najbliższego kalendarzowego miesiąca po dniu mianowania (awansu) względnie po powstaniu warunków, uzasadniających zmianę uposażenia, o ile dzień mianowania (awansu), względnie zmiany warunków, nie zbiega się z terminem płatności uposażenia. W razie takiej zmiany miejsca służbowego, która pociąga za sobą zmianę wysokości uposażenia, przysługuje funkcjonarjuszowi lub wojskowemu zawodowemu, prawo do uposażenia odpowiadającego nowemu miejscu służbowemu od pierwszego dnia kalendarzowego miesiąca, następującego po uwolnieniu go od poprzednich obowiązków służbowych.

W razie śmierci funkcjonarjusza lub wojskowego zawodowego, wstrzymuje się wypłatę uposażenia z ostatnim dniem kalendarzowego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła, a w razie rozwiązania stosunku służbowego w inny sposób, z ostatnim dniem tego kalendarzowego miesiąca, w którym stosunek ten istotnie ustał.

Przepis ostatniego ustępu nie stosuje się do funkcjonarjuszów, którzy samowolnie opuścili służbę. Funkcjonarjusze ci, obowiązani są zwrócić część uposażenia za czas nieprzesłużony.

Art. 12. Uposażenie wypłaca się funkcjonarjuszom i wojskowym zawodowym miesięcznie z góry w pierwszym dniu każdego miesiąca.

O ile termin płatności uposażenia przypada na niedzielę lub dzień wolny od zajęć służbowych, wypłata uposażenia następuje w dniu poprzednim.

Art. 13. Sprawy uposażenia podczas urlopu, nieokreślone ustawowo, ustali rozporządzenie właściwej władzy naczelnej w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 14. Przez czas pełnienia obowiązkowej służby wojskowej w szeregach, nie przysługuje funkcjonarjuszowi od najbliższego terminu płatności jego uposażenie z tytułu służby cywilnej, otrzymuje on natomiast uposażenie, określone dla szeregowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową (dział F, rozdział 2-gi).

Przez czas odbywania perjodycznych ćwiczeń wojskowych zatrzymuje funkcjonarjusz pełne uposażenie z tytułu służby cywilnej, a nadto otrzymuje on należności, określone dla wojskowych, powołanych do ćwiczeń (dział F, rozdział 3).

Funkcjonarjusz, powołany do służby wojskowej na skutek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia wojska do stopy wojennej, otrzymuje uposażenie, określone dla powołanych do służby wojskowej podczas mobilizacji (dział F, rodział 4), a nadto, o ile jego uposażenie z tytułu służby cywilnej jest wyższe od pełnego uposażenia wojskowego, otrzymuje on od swej władzy cywilnej różnicę do wysokości uposażenia w służbie cywilnej, z uwzględnieniem każdorazowych zmian, zachodzących w uposażeniu w służbie cywilnej i wojskowej.

Art. 15. W razie dostania się do niewoli, lub zaginienia na terenie działań wojennych u funkcjonarjuszów, oficerów i szeregowych zawodowych, kawalerów lub wdowców bezdzietnych, oraz szeregowych niezawodowych, prawo do uposażenia ulega w całości zawieszeniu, u funkcjonarjuszów zaś lub oficerów i szeregowych zawodowych, mających rodzinę, przez czas ich pobytu w niewoli (zaginienia), rodzina otrzymuje 50 proc. ich uposażenia, pozostałe 50 proc. ulega zawieszeniu.

Żona separowana, która pobiera alimenta, otrzymuje uposażenie w wysokości alimentów, nie wyższe jednak, jak 50 proc. uposażenia.

Jeżeli okoliczności, towarzyszące dostaniu się do niewoli, wskazują na to, że czyn ten spełniono z rozmysłem, zawiesza się również prawo do uposażenia, pobieranego przez rodzinę.

Po powrocie funkcjonarjusza lub wojskowego i po stwierdzeniu, że dostał się on do niewoli bez własnej winy, otrzymuje on za cały czas niewoli (zaginienia) uposażenie, które uległo zawieszeniu, z potrąceniem zaliczek, pobranych w niewoli.

Gdy funkcjonarjusz lub wojskowy, który zaginął na terenie działań wojennych, nie odnajdzie się najpóźniej w ciągu roku od chwili ratyfikacji pokoju, rodzina zaginionego traci prawo do uposażenia, otrzymuje natomiast tymczasowe zaopatrzenie, w myśl obowiązujących ustaw. (C. d. n.)

## Ubrania ze skóry.



Rycina nasza przedstawia ostatnie kreacje mody paryskiej. Pierwszy paltocik ze skóry, drukowanej w różnokolorowe motywy renesansowe i ubrany srebrnem futrem małpiem. — Drugi żakiet z wyłożonym kołnierzem zrobiony jest również ze skóry z aplikacjami z kaszmiru i ozdobiony futrem kreciem.

## Rokowania o statut dla Kłajpedy przerwane.

Rokowania, trwające od tygodnia w Paryżu w sprawie wypracowania statutu dla terenu Kłajpedzkiego, w których prócz pełnomocników litewskich wzięła także udział delegacja Kłajpedy złożona z Niemców i Litwinów, zostały odroczone na czas nieokreślony. Prawdopodobnie dalszy ciąg rokowań odbędzie się dopiero po przeprowadzeniu wyborów na Litwie. W sprawie autonomji dla Kłajpedy doszło w najgłówniejszych punktach do porozumienia. Donoszą z Paryża, że porozumienie w sprawie portu, w kwestji komunikacji, tranzytowej, na Niemnie nie doszło do skutku, ponieważ polskiemu eksportowi drzewnemu należy przyznać pewne uprawnienia.

## Czerwona Wielkanoc w Moskwie.

Korespondent „Daily Telegraph'u" opisując manifestacje antyreligijne w Moskwie, podczas Świąt Wielkiejnocy, którą władze sowieckie nazwały „Czerwoną Wielkanocą" zwracamy uwagę na charakterystyczne sceny, które rozgrywały się na ulicach Moskwy. Z jednej strony rozmodlony tłum mieszkańców wszystkich warstw wypełnił po brzegi wszystkie 1600 cerkwi w Moskwie, a z drugiej podczas nabożeństwa na stopniach cerkwi bolszewicy urządzali jednocześnie antyreligijne manifestacje. W chwili gdy 10.000 dzwonów odezwało się na rezurekcję, tłumy wyrostków przeciągały koło cerkwi i wznosząc zaciśnięte pięści wołali: „Precz z Bogiem", „Precz z popami", „Precz z cerkwią".

## Amundsen chce „lecieć" do bieguna północnego.

Wedle wiadomości nadchodzących z Alaski sławny podróżnik Amundsen udał się sankami, ciągnionemi przez psy w kierunku Wain Wright. W czerwcu b. r. zamierza nieustraszony podróżnik dotrzeć drogą powietrzną do bieguna północnego.

# Rząd sowiecki zainspirował napad na konsulat estoński w Petersburgu.

**Napastnicy chcieli zamordować konsula i jego żonę.**

Petersburg w kwietniu.

W związku z napadem i rabunkiem w konsulacie estońskim w Petersburgu rząd estoński założył gwałtowny protest, żądający ukarania winnych i zwrotu strat. Według dalszych informacji, napastnicy szukali po całym domu konsula i jego żony, aby ich wymordować. — Napad cały zorganizowany był podobno przez rząd sowiecki, a mianowicie przez wydział estoński przy komisarjacie narodowościowym.

# Odezwa W. ks. ros. Aleksandra do narodów chrześcijańskich

**Szwagier b. cara występuje w obronie Rosji przed ateizmem.**

W związku ze straceniem ks. prałata Butkiewicza, z procesem patrjarchy Tichona i szerzącym się wogóle ateizmem w Rosji, W. książe Aleksander, b. wielki admirał floty rosyjskiej, szwagier cara Mikołaja II. wystosował patetyczną odezwę do chrześcijan całego świata. Apel ten ukazał się na łamach pism amerykańskich, a brzmi on następująco:

**W imię Boga i Chrystusa zwracam się do wszystkich mych sióstr i braci duchowych.**

**„Obudźcie się, jeżeli wierzycie w Boga i w Chrystusa, lub tylko w Boga!** W waszych oczach 150 miljonów dusz podobnych waszym, mających tego samego odwiecznego Ojca, dobrego Boga, **ginie w. Rosji w walce o to, co jest dla nas najświętsze, w walce o wiarę w Boga i w Chrystusa.**

„Tyrania rządu, który kierowany jest siłami zła, brzydoty i nienawiści, wypowiedziała zaciekłą wojnę Bogu i Chrystusowi. **Dziesiątki tysięcy dzieci chowane są w zupełnym ateiźmie i w nienawiści i zachęcane do robienia złego i wszystkiego, co niemoralne.**

**„Pomyślcie o całych pokoleniach, które przygotowuje się do zatrucia ludzkości. Nie można dopuścić, aby zamykano nadal uszy i oczy na tę potworną zbrodnię.** Musicie dać moralną podporę moim rodakom, którzy pozostali jeszcze wierni Bogu i Chrystusowi, którzy wolą śmierć niż zdradę, względem swego Ojca i Zbawiciela. Wielkim głosem wołam, iż **obowiązkiem każdego Chrześcijanina na ziemi jest niesienie moralnej pomocy" mojemu prześladowanemu narodowi.**

# Wojna o cmentarz.

**Groby osadników czy szyby naftowe?**

Na tle konfliktu między bezdusznym i nie liczącym się z wartościami duchownemi kapitalizmem amerykańskim a sentymentalizmem zarysował się interesujący konflikt w miejscowości Ponca City w stanie Oklahama.

Młodzi parafjanie tutejszej parafji uzbrojeni strzegą grobów starych osadników pochowanych w liczbie 234 na cmentarzu United Brethren, wzbraniając dostępu robotnikom wynajętym przez kompanję naftową w celu wiercenia studzien w poszukiwaniu oleju skalnego. Młodzieńcy ci powiadają, że raczej pozwolą się zabić, a nie dopuszczą, by chciwa zysków kompanja naftowa profanowała groby pionierów tej miescowości i mąciła im spoczynek wieczny.

Niedawno, gdy eksperci naftowi usiłowali czynić na cmentarzu poszukiwania, oburzony tłum wyrzucił ich siłą i porządnie poturbował. Przedsiębiorcy naftowi postanowili za wszelką cenę dokonać swego i dlatego spodziewane są tu poważne rozruchy.

# Miljarder — zabójcą.

**Oryginalna postać. — Miljarder, b. publicysta znany z dobroczynności. — Zabójstwo uważał on za słuszny akt samoobrony.**

W Nicei na Jasnym brzegu rozegrał się krwawy dramat: Jan Veveran Bares, miljarder, mieszkający tam wraz ze swą żoną, zabił wystrzałem ze strzelby p. Clinchamps, syna gen. francuskiego, znanego z wojny 1870 roku.

Clinchamps odkupił dla trzeciej osoby dom od Bares'a za 400.000 fr., a odsprzedał go za 500.000 fr. Gdy przyszedł w tej sprawie do Bares'a w towarzystwie adwokata Petit, Bares zirytowany rozmową porwał za strzelbę do polowania i dał ognia w stronę Clinchamps, raniąc go w rękę. Gdy adwokat Petit rzucił się, by odebrać broń Bares'owi, ten wystrzelił po raz drugi. Wówczas Petit wybiegł przerażony z pokoju celem wezwania pomocy, a wtedy trzecim wystrzałem Bares zabił swego gościa.

Zabójca jest figurą bezsprzecznie ciekawą. Urodzony we Francji ekspatriował się i wyjechał do Argentyny; powróciwszy po latach burzliwych przygód, z miljonami do Paryża, założył tam pismo „Le Reformiste", w którem walczył o rozmaite rzeczy: o uproszczenie ortografji, o wolną miłość, o oderwanie Kościoła od państwa, o udział robotników w zyskach przedsiębiorstw i o stworzenie podatku dochodowego.

Niedawno dla zdrowia osiadł z żoną w Nicei gdzie znany był ze swej dobroczynności. Z zadziwiającym spokojem wyznając policji swą zbrodnię powiedział:

— Dawałem nieraz dużo, gdy odemnie nie żądano, lecz nie chcę zapłacić ani centyma, gdy go ktoś odemnie żąda, niesłusznie. Clinchamps domagał się za sprzedaż mego domu prowizji, której mu wcale nie przyrzekłem, wymierzyłem więc mu sprawiedliwość.

Oryginalny starzec uważał swój czyn za akt sprawiedliwej samoobrony, przyzwyczajony do tego rodzaju postępków, ongiś w pampasach amerykańskich.

# Samobójstwo przy pomocy... szczoteczki do zębów.

**Nieuleczalna manja samobójcza. — Szczotecz ka do zębów narzędziem śmierci. — Daremna operacja.**

Paryż, w kwietniu.

Oryginalny wypadek samobójstwa zdarzył się ostatnio w Paryżu.

Oto pewna młoda kobieta, Marja Duval, cierpiąca na silny rozstrój nerwowy i zdradzająca lekkie objawy pomieszania zmysłów, usiłowała kilkakrotnie pozbawić się życia, aż wreszcie musiano ją zamknąć do specjalnego domu zdrowia.

Nieszczęśliwa nie straciła jednak swej manji samobójczej i w przystępie rozpaczy włożyła sobie do gardła szczoteczkę od zębów. Popychając mocno szczoteczkę, trzonkiem naprzód, rozdarła zewnętrzną ścianę przełyku; szczotka przedostała się przez szyję pomiędzy muskułami do piersi i zatrzymała się przy stosie pacierzowym.

Dzięki promieniom X zdołano stwierdzić umiejscowienie szczoteczki i wydobyć ją przy pomocy operacji; mikroby jednak zawarte w szczecinie spowodowały śmierć nieszczęśliwej ofiary.

## Z ESTRADY I SCENY.

Przerwany świętami wielkanocnymi, ruch muzyczny odżył na nowo, rozpoczęty starannie urządzonym koncertem „Pol. Związku muzyczno-pedagogicznego" w sali Instytutu muzycznego. Produkcja ta cieszyła się niebywale, w ostatnich czasach, licznym współudziałem słuchaczy, którzy rzęsistymi oklaskami darzyli wykonawców programu: wytwornego pianistę p. Fr. Zacharę oraz dystyngowaną śpiewaczkę p. Marek-Onyszkiewiczową.

O usiłowaniach artystycznych pomienionych artystów miałem już niejednokrotnie sposobność wyrażać się na tem miejscu z wielkiem uznaniem i tu muszę zaznaczyć, że tego wieczoru wywiązali się z zadań swych świetnie. — Artystyczne kierownictwo spoczywało w ręku p. L. Grodzickiej, przewodniczącej Związku, który wieczór ten urządził jako pierwszy w szeregu następnych, pragnąc zarezerwować estradę, dla miejscowych sił artystycznych, zepchniętych przez obcych artystów i wirtuozów niejednokrotnie bynajmniej nie świetniejszych, z drugiej zaś strony, stworzyć inteligencji niemogącej nadążyć cenom za bilety na koncertach reklamowanych (a często przereklamowanych) wielkości dać wrażenia muzyczno-artystyczne, za — mówmy otwarcie — skromniejszą cenę.

Natłoczona sala, ciepło z jakim przyjmowano artystów, było najlepszem udokumentowaniem udatności przedsięwzięcia.

W operze natomiast gromadzili się słuchacze — z początku nie dość licznie, później w sporych ilościach — na występach gościnnych p. Korwin Szymanowskiej, która zarówno przepięknym głosem, opartym o świetną technikę wokalną, jak niemniej grą pełną zrozumienia i odczucia głębokiego, a zawsze trafnego, charakteru postaci, jakoteż świetnem ujęciem szczegółów czarowała nie tylko znawców, lecz także i tych słuchaczy, którzy wrażliwi na przejawy piękna sztuki śpiewaczej pośpieszyli do widowni. Z żalem tedy przyjęto (niestety w ostatniej chwili kolportowaną) wiadomość, iż w repryzie onegdajszego „Fausta", partję Małgorzaty p. Szymanowska kreować nie będzie.

Zastąpiła ją jednak p. Jaworzyńska, która partję tę zalicza do najświetniejszych swego repertuaru, a która tego wieczoru śpiewała ją naprawdę przepięknie, w sposób nie przynoszący jej jakkolwiek ujmę. W partji Mefista wystąpił p. T. Orda, śpiewak wysoce utalentowany i doświadczony w zawodzie śpiewackim. Artysta o wspaniałych warunkach zewnętrznych i przepięknym głosie, ujął postać Szatana w sposób nieco odmienny, nadając postaci demona pewien rys eleganckiej dobroduszności. Pewne szczegóły gry świadczyły o dużej pomysłowości artysty, który jednak oszczędzał głosu gdzie tylko mógł, pozostawiając jego wspaniałe walory do roztoczenia na właściwszem dlań terenie, jakim jest barytonowa partja „Rigoletta". Niestety! Wskutek strejku członków opery i operetki przedstawienie sobotnie „Rigoletta" nie przyszło do skutku.

St. Bursa.

---

**W związku ze strajkiem czeladzi piekarskiej, otrzymujemy ze strony pracodawców piekarskich oświadczenie, które poniżej w całości podajemy. (Redakcja).**

Organizacja czeladników piekarskich ostatnio niemal co 3 tydzień dyktuje majstrom nowe warunki. Dwa tygodnie temu przyznaliśmy im 60% podwyżki, tak, że obecnie każdy czeladnik za 8 i pół godzin zarabia **przeciętnie 35.000 Mk. oprócz deputatu dziennie.** — Zarabia zatem nieporównanie więcej — niż każdy inny pracownik w którymkolwiek zawodzie!! Terrorem chcą zmusić majstrów do przyjęcia ich warunków.

Pozostawia się społeczeństwu do oceny, czy płaca 250.000 Mk. tygodniowo jest za niską przy pracy 8 i pół godzinnej.

Chleba i pieczywa jest i będzie poddostatkiem, prosimy społeczeństwo o wyrozumienie w ciągu najbliższych dni, co do jakości wypieku, radzimy sobie bowiem w warunkach dość trudnych. Jednak dłużej terroryzować się nie damy.

Na prowincji jest ogromna moc ludzi łaknących zarobku, którzy z całą gotowością za 120.000 Mk. i deputat chcą do roboty przybyć, jednak narazie czeladnicy wystawają przy pociągach i nie dopuszczają ludzi.

Majstrowie zakładają II-gą organizację czeladników chrześcijańskich, gdzie wszystkich, którzy teraz do pracy przystąpią w tymże stowarzyszeniu jako członków zapiszą i stałą pracę im wyznaczą **na warunkach obywatelskich a nie bolszewickich.**

# KRONIKA

**REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Środa o g. 6: „Wesele".

**REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".**

Środa: „Szkoła kokot".

Czwartek: „R. H. Inżynier". (Premjera. Występ **Józefa Węgrzyna**).

---

**DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.**

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk powieści Hemana Heijermans'a p. t. „Szczury wodne". Powieść drukować będziemy codziennie w objętości mniej więcej dziesięciu stron normalnej książki, tak, iż w ciągu jednego miesiąca damy Czytelnikom przeciętnie 2 powieści.

Mamy nadzieję, że inowacja ta zyska uznanie wśród grona naszych Czytelników, zwłaszcza, że wobec drożyzny, dzięki której przeciętna cena egzemplarza powieści wynosi 15—16 tysięcy marek, książka staje się coraz więcej rzeczą luksusową, a nabycie jej dla wielu jest niemożliwem.

---

**PRZYJAZD GEN. LE RONDA DO KRAKOWA.** Wczoraj gen. Le Rond wraz z małżonką przybył do naszego miasta. Jak już donosiliśmy, Senat Uniwersytecki wręczy generałowi dyplom doktorski „honoris causa".

**KOLONJE DLA MŁODZIEŻY.** Onegdaj odbyło się w Magistracie doroczne posiedzenie Związku kolonji i półkolonji krakowskich, na którem przedstawiono sprawozdanie z działalności w r. 1922 i projekt na rok 1923. W zeszłym roku akcją kolonji leczn. i wypoczynkowych objętych było 2405 dzieci, akcją półkolonji 1073 dzieci, razem kosztem 61 miljonów mkp., na co złożyła się subwencja państw. 6 i pół miljona. Gminy 5 miljonów, obok 5.000 kg. cukru i 1.000 kg. makaronu. Instytucje pragną mimo potęgujących się z każdym dniem trudności akcję prowadzić w bież. sezonie w tym samym zakresie. Należy mieć nadzieję, że pomoc Państwa, Gminy, a szczególnie szerszych warstw obywatelskich, przyniesie potrzebnych 60 miljonów, aby pokoleniu przyszłemu wśród niedostatków wojny, zapewnić warunki normalnego fizycznego i intelektualnego rozwoju.

**RAUT NA DOM MŁODZIEŻY I WYCIECZKOWY W KRAKOWIE**, który odbędzie się już w najbliższą sobotę dnia 21 kwietnia br. zapowiada się wspaniale. Zainteresowanie w mieście jest wielkie, już ze względu na to, że jest to pierwsza zabawa z tańcami w okresie t. zw. „zielonego karnawału", a nadto ze względu na szlachetny cel, chodzi bowiem o dobro tak fizyczne, jak i moralne młodzieży, tej młodzieży, która jest największym i najcenniejszym skarbem społeczeństwa.

W części artystycznej łaskawy współudział przyrzekli pp. artyści: Jefimcewa, Malicka, Martówna, Zacharska, Białkowski, Michałowski, Ruszkowski, Solarski i Wojnar.

Zaproszenia i bilety wydaje Komitet rautu w Kuratorjum przy ul. Rakowickiej 27 codziennie od 9—3 i w kawiarni Grand Hotelu od 5—7 popołudniu.

**BRAK CHLEBA.** Mimo zapowiedzi właścicieli piekarni, że zakłady ich będą kontynuowały mimo wszystko pracę, niektóre z nich były jednak nieczynne, spotęgowało znacznie chroniczny od pewnego, dłuższego już zresztą czasu, brak chleba i pieczywa.

**ZEBRANIE ROZWOJU.** W czwartek dnia 19-go bm. o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza L. 37 zebranie członków Towarzystwa w sprawach nadzwyczajnie ważnych. Referować będą red. Marjasik i prof. Skoczylas. Ze względu na ważność sprawy prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

## Ujęcie szpiega czeskiego.

**Podejrzany miljoner. — Aresztowanie w hotelu.**

W pierwszej dekadzie bm. pojawił się na bruku krakowskim wytwornie ubrany młody mężczyzna, który szeroką zabawą w gronie dom u Drobnera, w Esplanadzie i t. p. lokalach zaczął budzić podejrzenie co do swojej osoby, zwłaszcza, że rzucał pieniądzmi w lewo i prawo z gestem i miną multimiljardera.

Po kilkodniowem bacznem śledzeniu tego osobnika organa policyjne zdecydowały się zaaresztować go, co nastąpiło w ubiegłym tygodniu w hotelu „Polonia" przy ul. Basztowej.

Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że aresztowany jest b. oficerem czeskim, nazywa się Stanisław Rih i przybył do Krakowa jako szpieg czeski.

W czasie śledztwa przedstawiał się zrazu jako syn fabrykanta z Budziejowic i wypierał się akcji szpiegowskiej, potem jednakże przyznał się, że jest szpiegiem czeskim, któremu poruczono wydobyć tajemnice wojskowe naszej armji. Dlatego też usiłował za pośrednictwem zabawiających się z nim po kawiarniach dam wejść w koła oficerskie. Nie udało mu się to jednak, gdyż policja udaremniła jego plany i po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiła Riha do Sądu okręg. karnego w Krakowie.

---

**ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.** W ostatnich miesiącach dokonaną została reorganizacja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przez utworzenie w większych miastach całej Polski autonomicznych oddziałów, z centralnym zarządem w Krakowie.

Reorganizacja ta ma na celu wciągnięcie do współpracy w Tatrach i Beskidach obywateli całej odrodzonej Polski i potrzeba takiej reorganizacji dawała się odczuwać tembardziej, że zwiększony ruch turystyczny zarówno w Tatrach, jak też i w Beskidach od granicy rumuńskiej po Śląsk nakłada na Towarzystwo w szybkim tempie rosnące obowiązki, tak pod względem budowy dróg i szlaków górskich, sprawy przewodnictwa, ochrony przyrody jak utrzymywanie schronisk i opieki nad turystami, które to sprawy mają dla całego społeczeństwa wielkie znaczenie.

Życzeniem też jest Towarzystwa, aby wszystkie miarodajne czynniki zapoznawały się z jego zadaniami, programem pracy i środkami.

Na podstawie zatwierdzonego przez władzę administracyjną nowego statutu zwołany został pierwszy Zjazd Delegatów wszystkich Oddziałów i Sekcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, na którym omówiony zostanie program prac T-wa na lata najbliższe.

Zjazd ten odbędzie się dnia 22 kwietnia b. r. w Krakowie w gabinecie geologicznym Uniw. Jagiellońskiego, przy ul. św. Anny l. 6 o godzinie rano.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dzisiaj rano zawiadomiono policję, że w piwnicy domu przy ul. Krakowskiej L. 22, gdzie mieści się hotel Kellera, znaleziono londynera tegoż hotelu Hermana Sperbera z poderżniętem gardłem a obok niego leżącą na ziemi brzytwę. Wezwano natychmiast pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło Sperbera na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Wdrożone natychmiast dochodzenia ustaliły, że brzytwę, którą Sperber miał poderżnięte gardło wypożyczył sam dziś rano około godziny 7-ej od zamieszkałego w tym samym hotelu fryzjera. Sperberowi według otrzymanych ze szpitala informacji nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Przybyłemu do szpitala funkcjonarjuszowi policji śledczej wyjaśnił Sperber na migi — ponieważ nie może mówić, że sam sobie gardło poderżnął. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

**KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW.** Izba Skarbowa zwraca uwagę interesowa-

nych, że z dniem 26 kwietnia br. wchodzi w życie ustawa o karach za zwłokę, w razie nieuiszczenia w terminie płatności podatku, opłat rządowych oraz dodatków samorządowych w wysokości 10 proc. miesięcznie, oraz podwyższonych znacznie kosztach egzekucyjnych.

**KOŚCIÓŁ KATOLICKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE NA SŁOWACZYŹNIE.** Na powyższy temat wygłosi ks. dr. Franciszek Jehliczka, prezes Rady narodowej słowackiej i prof. Uniwersytetu warszawskiego wykład dzisiaj w środę dnia 10 bm. o godzinie 6-tej wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11. na zebraniu krakowskiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ze względu na doniosłość kwestji i brak informacji o położeniu Kościoła katolickiego w sąsiednim, pobratymczym narodzie, uprasza Zarząd Koła Krakowskiego Związku Kapłanów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w prelekcji znanego patryjoty i przewodnika ruchu narodowego na Słowaczyźnie.

**CZYJE FUTRO?** Przy rewizji w mieszkaniu podejrzanego osobnika zakwestjonowano pochodzące z kradzieży męskie krótkie futerko znaczniejszej wartości, wierzch źrebce, spód białe baranki, kołnierz brązowy. Właściciel nieznany. Bliższych informacji udzieli Ekspozytura śledcza „pod Telegrafem“.

**KRADZIEŻ Z ZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA.** Wczoraj wieczorem skradziono ze zamkniętego mieszkania J. Mandelbauma przy ulicy Miodowej L. 11 sztukę płótna wartości około 1 miljona mk.

**ZŁODZIEJE STRYCHOWI GRASUJĄ.** Ze strychu domu przy ul. Podgórskiej 11 skradziono wczoraj na szkodę 2 lokatorów bieliznę wartości ponad 400.000 mkp. Tego samego dnia skradziono ze strychu w domu przy ul. Węglowej L. 3 N. Nabiezowi bieliznę wartości około 800.000 mk.

**POŻAR W MAJĄTKU HR. TARNOWSKIEJ.** Dnia 27 marca br. około godziny 4-ej wybuchł w starym wodnym tartaku hr. Tarnowskiej w Suchej pożar, który opalił drzwi i oszalowanie szczytu dachu.

Tego samego dnia i o tym samym czasie wybuchł pożar na gumnie hr. Tarnowskiej, położonym około 700 kroków w prostej linji w kierunku północno-wschodnim od wspomnianego tartaku, który rozszerzył się na znajdujące się tam 5 stodół. spichlerz ze zbożem. 2 szopy z paszą i szopę z kieratem, którą wraz z maszynami rolniczemi spalił do szczętu. W obydwu wypadkach ogień został podłożony, a powstała wskutek tego szkoda wynosi pół miljarda marek.

Zabudowania te były ubezpieczone przed ogniem w Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń (Florjanka) w Krakowie na kwotę 14.000.000 mkp.

Podejrzany o podłożenie ognia stróż gumna Michał Pająk, został aresztowany i Sądowi Okręgowemu w Wadowicach odstawiony.

Śledztwo prowadzi posterunek pol. p. w Suchej.

**NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM** złożyli: Tekla Kostecka, Lwów 10 tys. mk., Maturówna, Kraków 10.000 mk., Bialikiewicz, Kraków, 10.000 mk., OO. Franciszkanie Kraków, 10.000 mk., SS. Klaryski, Kraków 10 000 mk., Eugenja Zyblikiewiczówna, Słotkowa 5.000 mk., Paweł Rożenko, Lachowice 2.000 mk., N. N. Kraków 20.000 mk., Emilja Rozwadowska, 53.000 mk., Ks. E. Wrana, Kraków 3.000 mk., Ks. Jan Matoga, Marcyporęba 5.000 mk., Ks. St. Węgrzynek, Dziekanowice 5 000 mk., P. Przyłęcki, Wolica 5.000 mk., Ks. J. Żurawik, Starawieś 2.000 mk., Marjan Drohojowski, Czorsztyn 10.000 mk., Anastazy Ritterman, Rzędzianowice, 12.000; Roman Jordan, Kraków, 1000 mk., Jan Dunin Brzeziński, Osieczany 10.000 mk., Tekla i Józef Szyndler. Chrzanów 20.000 mk., K. Groblewski, Łęgi 5.000 mk., Karol Bartke, Zastoń 50.000 mk., Urząd gm. w Niegowici 23.000 mk., Magistrat w Praszce 14 tysięcy mk., Dr. A. Rutkowski, Brzezów 1.000 mk. Urząd gm. w Chorostkowie, 5000 mk.. Magistrat miasta w Bieczu, 5.000 mk., Ks. Michał Trzop, Żywiec 20.000 mk., Ks. wizytator K. Słomiński, Kraków 10.000 mk., Ks. F. Graca, Tarnawa, 2.000 mk. Ewa Hallerówna, Jurczyce, 10.000 mk., Sta... wowie Rupowie w Sieciechowicach 10.000 mk., Ks. rektor F. Kozłowski, Rakowice 100.000.

### Chluba rodzica.

— A twój syn co potrzebuje robić?

— On jest czarnogiełdziarzem, jak ja! I pomyśl sobie, ma chłopak talent, w przeciągu tygodnia puścił między ludzi 10 fałszywych dolarów.

# Co się działo wczoraj na giełdzie.

**Kraków 18 kwietnia.**

Ruchliwość w obrotach akcji nie zmniejszyła się, przeciwnie, dzień wczorajszy notował więcej transakcji jak dnie poprzednie. Pewna ilość posiadaczy akcji zachęcona wysokimi kursami realizowała trochę papierów i przez to kurs nieznacznie osłabł we wszystkich akcjach, z wyjątkiem Struga, który wzmocnił się, a na giełdzie nie ma towaru.

W dewizach i walutach nieznaczne obroty, kursy utrzymały się na poziomie dnia poprzedniego. **(a)**

*

**Kraków. (PAT).**

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednocz. 42.500 do 44.000 **czeki** 42.500—44.000, tr. 43.000—43.500; **funty angielskie** 199.000—204.000, trs. 201.000—202.500; **franki franc.** 2800 do 2.900, **czeki** 2825—2925, **trs.** 2870—2880; franki belg. 2450—2550, czeki 2450—2550, trs. 2500; **franki szwajc.** 7800—8000, **czeki** 7800—8000, **trs.** 7930—7975; **marki niem.** 1.85—2.05, czeki 1.90, 2.10 **trs.** 2.05—2.07; korony austr. 0.57—0.62, **czeki** 0.57—0.62, **tr.** 0.61 1/2—0.61 1/2; **korony czeskie** 1225—1325, **czeki** 1250—1325, **tr.** 1300; **korony węg. trs. czeki** 10.05—10.00.

**Akcje.** PTH. 5800—6500, **tr.** 5900—6400; Impeks 525—625 **trs.** 550—600; Pharma 26.000—32.000, **trs.** 27.000—29.500; Polski Glob 1800—2500, trs. 2300—2400; Żegluga Polska 3500—4500, trs. 4500; Zieleniewski 160.000—190.000, trs. 185.000—165.000; H. Cegielski 200.000—230.000, trs. 225.000—215.000; Parowozy 36.000—41.000, trs. 39.000—41.000; Automotor 6000—7500, trs. 6200—7500; Trzebinia żelazo 35.000—40.000, trs. 40.000, 36.500; Pocisk 13.000—17.000, trs. 14.000; Górka cement 115.000—135.000, trs. 130.000—120.000; Sierszańskie zakłady górn. 115.000—135.000, trs. 130.000, 122.000; Tepege 44.000—50.000, trs. 47.000—50.000; Polska nafta 16.000—21.000 trs. 20.000—17.000; Strug 10.000—14.000, trs. 11.000, 13.000; Trzebinia tłuszcze 43.000—48.000, trs. 43.000—46.000; Krakus 26.000—30.000, trs. 30.000—27.500; Chodorów 75.000—85.000, trs. 85.000—80.000; Ćmielów 38.000—41.000, trs. 41.000—39.000; Elektrownia Siersza 11.000—13.000, trs. 13.000—11.000, 12.000; S. W. Niemojowski 40.000—45.000, trs. 45.000; Polski Bank przemysł. 9000—10.000, trs. 9000—10.000; Bank hipoteczny 8000—9000, trs. 8.500; Bank małopolski 7500—8500, trs. 8000; Ziemski bank kredytowy 5500—7000, trs. 5500—7000; Powszechny bank kredytowy 3000—4000; Bank kredytowy w Warszawie 24 000—26.000. trs. 25.000.

**Giełda zbożowa.** Jęczmień 110.000 loko Poznań, żyto 147.000, owies 142.000, 148.000, Ofagi 50.000. Tendecja spokojna.

**Warszawa. (PAT).**

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednoczonych 43500, 43650, 43250, sprzedaż 43470, kupno 43030, marki niemieckie 2.00.

**Czeki.** Belgja 2527 1/2, 2540, 2515, Berlin 2.05, 2.00, sp. 2.02, kupno 1.98, Gdańsk 2.05, 2.00, sp. 2.02, kupno 1.98, Kopenhaga 8250, Londyn 201000, 203750, 202250, sp. 203500, kupno 201500, Nowy York 43500, 43765, 43250, sp. 43470, kupno 43030, Nowy York drobne sp. 43420, 42980, Paryż 2925, 2930, 2922 1/2, sp. 2937, kupno 2908, Szwajcarja 7985, 7925, sp. 7965, kupno 7885, Wiedeń 0.61 3/4, 0.61 1/4, sp. 0.61 1/4, kupno 0.60 1/4.

**Zurych. (PAT).**

**Zamknięcie giełdy.** Berlin 0.02.60, Holandja 216.20, Nowy York 553, Londyn 25.72, Paryż 36.70, Medjolan 27.25, Praga 16.42, Budapeszt 012, Sofja 4,10, Belgrad 5.60, **Warszawa 0.01.30**, Wiedeń 0.007.7 1/2, austr. korona stempl. 0.007.7 1/2.

**Kraków. (PAT).**

# ZE SPORTU.

### PIŁKA NOŻNA.

**Z Łodzi. — Ł. K. S. — Turyści 3:1 (1:1).**

Zawody powyższe należały do b. ciekawych. Z początku lekka przewaga Turystów. Powoli gra się wyrównuje, a dopiero po pauzie Ł. K. S. przygniata przeciwnika, jednak obrona Turystów pracuje znakomicie. Dopiero 6 minut przed końcem Szpurna uzyskuje trzecią bramkę. Publiczności b. dużo.

**Ł. T. S. G. — Union 1:0 (1:0).**

w Ł. T. S. G. najlepsi bramkarz i obrona, w Unionie atak.

# NADESŁANE.

Rada Zawiadowcza Banku Małopolskiego w Krakowie na posiedzeniu, odbytem dnia 17 bm. zatwierdziła przedłożony przez Dyrekcję bilans za rok 1922. Bilans Banku wykazuje czysty zysk w kwocie Mp. 450,674.810. Rada Zawiadowcza uchwaliła zaproponować Walnemu Zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 17 maja br. wypłacenie z czystego zysku dywidendy w wysokości 30%, t. j. Mp. 84, oraz bonusa w kwocie Mp. 56, t. j. razem Mp. 140, czyli 50%. Rada Zawiadowcza zaproponowała również przeznaczyć na dotacje zwyczajnego funduszu rezerwowego, prócz statutowo przypadającej kwoty Mp. 22,417.305, jeszcze dalszą kwotę Mp. 58,310.058. Na rezerwę budowlaną Mp. 75,000.000, na fundusz pensyjny urzędników i sług banku Mp. 100,000.000, na fundusz zapomogowy im. Dyr. Ungara Mp. 7,500.000, na cele dobroczynne i społeczne Mp. 15,000.000, a pozostałą resztę w sumie Mp. 30,755.565 przenieść na rachunek roku następnego.

Po przeprowadzeniu będącej w toku podwyżki kapitału akcyjnego z kwoty Mp. 500,000.000 na Mp. 1000,020.000 wynosić będą właśne środki banku sumę ponad Mp. 2,750.000.000. 1268

HERMAN HEIJERMANS.

# SZCZURY WODNE.

## EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORJA.

Tłumaczyła Marbur.

ROZDZIAŁ I.

Dom, w którym straszy.

Mieszkaliśmy, ja wraz z dziadkiem, który mnie po śmierci moich rodziców wychowywał, w starej, ponurej ruderze nad brzegiem morza, a raczej nad brzegiem szerokiego kanału, w który wjeżdżać mogły nawet wielkie łodzie i statki rybackie. Gdy mówię, że dziadek mnie wychowywał, to dopuszczam się przesady; rosłem, puszczony samopas, chodziłem do wiejskiej szkoły, a dziadek, stary marynarz, z pochodzenia Francuz, pobierający małą pensyjkę — o mnie wiele się nie troszczył. Jedno tylko starał się we mnie wyrobić: mianowicie odwagę, której nie wiele posiadałem. Ileż nocy spędziłem bezsennie, trzęsąc się w łóżku ze strachu i kryjąc głowę pod kołdrą, gdy wicher szumiał i gwizdał, gdy dom trząsł się cały w posadach, a fale morskie rozbryzgiwały się o ściany domu. Dziadek nigdy jednak mnie nie uspokajał, kazał mi zawsze samemu iść po ciemku spać na poddasze, gdzie zajmowałem małą izdebkę i wyśmiewał mnie nielitościwie ilekroć zauważył, że się czegoś lękam.

Jednego dnia przyszedłem wcześniej niż zwykle ze szkoły do domu. W porcie wywieszono znak, że burza nadchodzi; morze złowrogo pieniło się i rzucało fale, bo ostry wiatr dął ze zachodu. Zmierzch zapadał.

W uszach dźwięczały mi jeszcze opowiadania chłopaków ze szkoły o naszym domu i ze drżeniem zatrzymałem się przed zmurszałą bramą wchodową. Szukałem na tej bramie strasznych śladów krwi, o których mi koledzy wspomnieli.

I przy stole siedziałem milczący.

— Czyś co oberwał od nauczyciela? — zapytał dziadek, który zresztą nigdy mnie za szkolne wybryki nie łajał.

— Dziadku — odpowiedziałem, myśląc ze strachem o zbliżającej się nocy i ze drżeniem wsłuchując się w szum fal i wycie wiatru, gubiącego się w zakamarkach domu — we wsi mówią, że my mieszkamy w domu, gdzie straszy, bo tu raz kogoś zamordowano?

— Tak jest — odrzekł spokojnie, nie usiłując nawet uspokoić wzburzonej mojej fantazji.

— Zamordowano w piwnicy? — szepnąłem ze zgrozą.

— Nie, mój chłopcze — uśmiechnął się — tu oto w tej izbie...

Obejrzałem się po ładnym, jedynym ładnym i małym pokoju w tym domu, o jasnych tapetach z fotografjami na ścianach, o oknach dość wysokich, i zdawało mi się, że dziadek żartował ze mnie.

Nie mogłem sobie wówczas jeszcze wyobrazić morderstwa inaczej, jak w samotnym lesie i w ciemności, snać dlatego, że ciemność mnie zawsze napawała strachem. To też wydało mi się, że w domu nigdzie indziej, tylko chyba w piwnicy mógł ktoś popełnić morderstwo.

— Tu w pokoju? — zapytałem niedowierzająco. — Przecież mówią, że zbój napisał na bramie imię swe krwią i miał w piwnicy...

— Jedz i milcz! — mruknął dziadek z energją, wykluczającą wszelki opór.

Jadłem, słuchając wichru, wyjącego za oknami z taką siłą, że fotografje na ścianach chwiać się zaczęły, a wisząca lampa naftowa zadzwoniła, jakby kto w nią uderzył.

Nagle spojrzeliśmy jeden na drugiego. Z dołu — prawdopodobnie z piwnicy — rozległ się stuk, jakby ktoś walczył — potem pisk i upadek. — Nasłuchiwałem, a włosy zjeżyły mi się z przerażenia. Dziadek również zbladł i wstał z krzesła.

— Pójdź, zobaczymy co się dzieje, gamin — rzekł i zapalił latarkę. — Naprzód, marsz!

Szczękając zębami, poniosłem światło. Z siekiera w jednej ręce, a kluczami w drugiej zeszedł dziadek ze schodów. Zdawało mi się, że skonam, gdy drzwi zaskrzypiały w zardzewiałych zawiasach, a jęk, który przed chwilą nas jeszcze przerażał, zamilkł nagle.

— Hahaha! — zaśmiał się dziadek — uciekli bohaterowie!

Miał zamiar zamknąć drzwi, gdy nagle spostrzegł moją bladość.

— Wstydź się, chłopcze! — rzekł. — Wyglądasz, jakbyś wypalił sześć mocnych cygar! Czyżbyś się szczurów bał? Weź latarkę i zejdź tam zaraz w głąb po schodach!

— Boję się — szepnąłem.

— To pójdźmy razem — rzekł surowo.

Zeszedłem o trzy, czy cztery stopnie i zamoczyłem porządnie nogi.

Piwnica była zalana wodą.

— Wiesz już teraz raz na zawsze, co znaczą te dziwaczne odgłosy — tłomaczył dziadek oświecając latarką, którą wziął z mej ręki, wodę poruszaną na powierzchni burzą szalejącą zewnątrz.—Wiatr i szczury, wiatr i szczury... Czy myślisz, że tu mogłoby jeszcze coś innego istnieć?

Nie było to jasne: wycie, które, gdy morze było wzburzone, aż na górze słychać było, powodowała pęknięta rura kanałowa, a jęki — ruszt żelazny, przez który wiatr wiał.

Ażeby zobaczyć, jak głęboka jest woda, rzuciłem płonącą zapałkę. W blasku tego płomienia, który na chwilę rozświecił ciemności piwnicy, ujrzałem masę drobnych ryb, lśniących jak perłowa masa.

— Dziadku! — zawołałem skacząc z radości. — Tu ryby pływają!

— Raczej szczury — rzekł podchodząc bliżej.

— Nie, nie, dziaduniu. Trzydzieści czy czterdzieści rybek! Patrz tylko!

Zaniepokojony stanął obok mnie. Latarka zadrżała w jego ręku. Poraz pierwszy w życiu widziałem go przerażonego.

— Sacré nom de Dieu! — zawołał, patrząc na migający rój w wodzie. — I przez całą resztę wieczoru siedział milczący i zamyślony, podczas gdy mnie już ryki wiatru nic nie obchodziły.

— Czy nie myślisz dziadku — mówiłem do niego — że to bardzo ciekawe, iż moglibyśmy wprost w piwnicy ryby łowić?

Potrząsnął głową w milczeniu, a ja napróżno usiłowałem odgadnąć, czemu mężczyzna, który dotąd nie bał się niczego i nikogo, tak się mógł ryb przerazić.

Następnego dnia dziadek wyszedł i powrócił z kilku panami w cylindrach. Przez godzinę prawie pozostawali w piwnicy, pracując tam z drabinami i lampami. Gdy wreszcie odeszli, twarz dziadka już była rozjaśniona.

— Ezechielu, mój chłopcze — mówił, dziś w nocy ani oka nie zmrużyłem. Byłem pewny, że dom nasz już djabli biorą, skoro już mamy ryby w piwnicy. Ale dowiedziałem się, że wszystko w porządku. Mieszkamy w starym domu dozorcy śluz, nad głębokim kanałem. Musisz tylko uważać, byś tam nie wpadł, boby cię woda natychmiast do portu zaniosła. Hahaha!

— Och, ja się już wcale nie boję — chwaliłem się — bo kiedy tam tyle wody, że aż ryby pływają, to nie mogli tam też kobiety mordować, nieprawdaż?

— Nie ma duchów na świecie, mój chłopcze — rzekł — umarłych zaś wcale bać się nie potrzebujesz, nie skrzywdzą już oni nawet muchy.

— Poco jednak ten człowiek imię swoje na drzwiach napisał? — zapytałem znowu.

— Ech, głupie bajki! — rzekł nalewając sobie kieliszek wódki. (Tego dnia spostrzegłem po raz pierwszy, że dziadek pije). — Tu w tym pokoju raz mąż żonę pchnął nożem w złości. Oto wszystko..., a teraz pisz swoje zadanie szkolne!

Posłusznie zasiadłem do pracy przy oknie, które wychodziło na wąski, błękitny pasek morza, dziadek zaś zabrał się do wyrzynania małych żaglowców, które w lecie sprzedawał zagranicznym gościom kąpielowym po dość wysokich cenach.

Nazw wszystkich części okrętu, żagli, rej i masztów nauczył mnie dziadek wcześnie. Gdy wskazywał palcem, pytając: — Jak się to zwie? — odpowiadałem natychmiast bez zająknienia. Nazw tych było przeszło sto, które znałem jak własne imię i do czternastego roku życia miałem zamiar zostania marynarzem, podobnie jak mój ojciec.

Stało się jednak inaczej. Dziadek, zawsze tak pewny siebie, zapadł na chorobę serca. A ponieważ, jak mówił, kto jest mężczyzną, musi być tęgim zuchem, pił więc, jak dawniej swoją wódkę, aby podniecić słabnące siły. Pił i zapijał się. Rąz nawet, wśród lata, gromada chłopaków wiejskich przyprowadziła go do domu i cała wieś widziała go pijanym. Innym znów razem nie było go przez całą noc. Gdzie był nie mówił, ale dowiedziałem się później o tem od strażnika polnego. Zabrali go z ulicy i dali mu się wyspać w kącie wieży, między kotwicami portowemi i sikawką ogniową.

I tak z biegiem czasu zmieniły się nasze role. Na barki zaledwie ośmnastoletniego chłopaka spadła troska o to duże, siedmdziesięcioletnie dziecko, dziecko, które obawiałem się pozostawić bez opieki, które niesforniej i uparciej sprzeciwiało się wszelkim wymogom zdrowego rozsądku, niż ja, ongiś!

Przez dzień prowadziłem książki kupieckie pewnego przedsiębiorcy okrętowego, wieczorem zaś, przygotowywałem się do egzaminu z francuskiego. Głucha posługaczka, która wieczorem wracała do siebie — gdyż za nic w świecie nie byłaby nocowała w domu, w którym straszyło — prowadziła nam gospodarstwo. Tak jednostajnie płynęło mi życie, a jedynem urozmaiceniem bywały tylko rzadkie kłótnie z dziadkiem.

Gdy z biegiem czasu wieś zamieniać się zaczęła w miejsce kąpielowe, postanowiliśmy wspólnie ze staruszkiem, przebudować poddasze naszego domu. Podzieliliśmy tedy przestrzeń kilkoma przepierzeniami tak, żeśmy tam od biedy sami mieszkać mogli.

Ponad naszemi drzwiami więc, jak i wszędzie zawisła kartka: „Umeblowane pokoje z utrzymaniem, lub bez do najęcia". Z początku wyglądało to na lichy żart. Nawet wówczas, kiedy we wsi nie było ani jednego łóżka wolnego, przyjezdni nie okazywali najmniejszej chęci zamieszkania w ponurej, starej ruderze nad morzem.

Pewnego jednak dnia z początkiem lata, wracając z biura okrętowego do domu, spostrzegłem już z daleka przez okno mego dziadka, jak tańczył po pokojach. Literalnie tańczył! Nie było wątpliwości: musiał znów wypić za wiele.

— Dziadku! — zawołałem, wchodząc do pokoju. — Co za głupstwa wyprawiasz?

Po chwili jednak i ja tańczyć i skakać począłem.

Cud się bowiem stał prawdziwy! Cud stwierdzony podpisem czarno na białem i kwartalnym czynszem, z góry opłaconym.

Mianowicie o godzinie 4-tej przyszedł jakiś elegancko ubrany pan z dwiema córkami — tyle wykombinowałem z zawiłego opowiadania dziadka — i obejrzał mieszkanie i piwnicę — pomyśl tylko, naszą piwnicę, pełną szczurów z żelaznym rusztem — i — najął to wszystko na rok.

Nie na sezon, ale na cały rok, z zastrzeżeniem, że może zechce mieszkać i dwa lata!

Kontrakt najmu pan ten zaraz podpisał, gdyż mieszkania zaraz potrzebował i chciał za kilka dni sprowadzić swoje meble. Był to układ, któremu nic zarzucić nie mogłem, tembardziej, że zapłacono zaraz za kwartał z góry. Kontrakt opiewał na całe mieszkanie parterowe: dwa pokoje duże, jeden mały i kuchnię. Zapewniał też odnajmującym (i to była jedyna w nim zastanawiająca rzecz) „wyłączny użytek piwnicy!"

— Ależ to wielka wygrana na loterji — zawołałem wesoło. — W całej wsi nikt jeszcze niema nic wynajętego, a my — my dostajemy pierwszych letników! Żeby się tylko nie rozmyślili.

— W każdym razie pieniądze nam zostaną — zaśmiał się starzec.

— Ale, ale — zawahałem się. — Czy nie byliśmy obowiązani zwrócić im uwagę na bzdurne gadania tembardziej, że są panienki?

(C. d. n.)

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno

KUPIĘ willę z ogrodem, w pobliżu Krakowa. Oferty skierować z podaniem ceny i dokładnego opisu pod „Kupiec“ do Adm. „Gońca krak.“ 1259

APARAT rektyfikacyjny kupię zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Rola“. 1258

### Lokale

POSZUKUJĘ zaraz pokoju elegancko umeblowanego w śródmieściu z światłem elektrycznem. Oferty do Adm. „Gońca krak. pod „Fabrykant“. 1260

100 tysięcy miesięcznie dam za 2 pokoje i kuchnię, obejmę adm. kamienicy. Jako urzędnik bankowy i prawnik udzielać mogę lekcji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Bankowiec“. 1161

PODRÓŻ do Włoch opłacę temu, kto mi odstąpi 2 pokoje z kuchnią. Czynsz zaś podług umowy. Zgłoszenia pod „Włochy“ do Adm. „Gońca“ 1265

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep z mieszkaniem, Warszawa-Praga, ul. Grochowska 49 m, A. Węglewska 1076

### Matrymonialne

KAWALER z akadem. wykształceniem urzędn. państw. poślubi pannę blondynę z dobrego domu do lat 25. Posag odpowiedni wymagany. Oferty przesłać pod „Franciszek B.“ Kraków 1. Poste restante. 1152

KAWALER lat 25 blondyn, urodny średn. wzrostu posiadający 50 miljonów gotówki z zawodu drogerzysta, szuka dla braku znajomości, pań inteligentnych wiekiem i majątkiem odpowiednich. W celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak.“ pod „Albin“. 1263

IDEALNEGO szlachetnego serca, poszukuje tak niezwykłą drogą, przystojna intelig. panienka lat 28, obecnie na rządowem stanowisku: Panowie na wyższych stanowiskach znużeni samotnością życia raczą z zaufaniem oferty nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Marja“. 1264

MĘŻA poszukuję bardzo bogatego, któryby mógłby mnie wywieźć na Rivierę lub do Szwajcarji w celu odzyskania zdrowia i stworzenia szczęścia młodej idealistce. Zgłoszenia pod „Szczęście“ do Adm. „Gońca“- 1266

### Różne

TURKIESTANCE wysiałem obszerny list z dokładnemi informacjami i proszę o szybką odpowiedź „Norwegja“ 1267

ZGUBIŁ tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Józef Matuszewski Trzebinia pow. Chrzanów które unieważnia. 1255

ZGUBIONE tymczasowe zaświadczenie demob. na nazwisko Mieczysław Zięba ur. 1900 w Nadbrzeziu pow. Tarnobrzeg unieważnia się. 1256



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.